

Antonina Karpowicz-Zbińkowska: Bach – filozof muzyki

W ramach tropienia pitagorejskiego wątku na przestrzeni historii muzyki spróbujmy wskazać dzieło muzyczne, które w sposób doskonały spełniałoby wymogi prawdziwej *musica instrumentalis*, które nie tylko posiadałoby skomplikowaną, matematyczną strukturę, ale ujmowałoby także naturalnością i swobodą w przebiegu melodycznym – pisze Antonina Karpowicz-Zbińkowska w książce „Zwierciadło muzyki”.

Według koncepcji pitagorejczyków muzyka jest sposobem odzwierciedlania i naśladowania przez człowieka otaczającej go harmonii kosmicznej, tak zwanej muzyki sfer, oraz harmonii znajdującej się w jego własnej duszy. Pitagorejczycy jako pierwsi odkryli matematyczną naturę muzyki, to, że można ją wyrazić liczbami, a odległości pomiędzy dźwiękami tworzą matematyczne proporcje. Odkrycie matematyczności struktury wszechświata spowodowało powstanie w nich również przekonania o muzyczności jego natury.

W ramach tropienia tego pitagorejskiego wątku na przestrzeni historii muzyki spróbujmy wskazać dzieło muzyczne, które w sposób doskonały spełniałoby wymogi prawdziwej *musica instrumentalis* (chodzi tu oczywiście o *musica instrumentalis* w znaczeniu pitagorejskim, a więc nie tylko muzyki instrumentalnej, ale wszelkiej słyszalnej – w odróżnieniu od niesłyszalnej ludzkim uchem muzyki sfer). Chodzi o takie dzieło, które nie tylko posiadałoby skomplikowaną,

matematyczną strukturę, ale ujmowałoby także naturalnością i swobodą w przebiegu melodycznym. Byłoby ono urzeczywistnieniem ideału muzyki odzwierciedlającej harmonię wszechświata.

Dziełem, które jako pierwsze przychodzi mi na myśl jest *Die Kunst der Fuge* Jana Sebastiana Bacha. Jest ono efektem projektu skomponowania cyklu utworów opartych na tym samym temacie, który już wcześniej Bach próbował zrealizować przy okazji tworzenia *Musikalisches Opfer*. Tym razem kompozytor zabrał się do tego zamysłu dokładniej. *Die Kunst der Fuge*, cykl czternastu fug i czterech kanonów opartych na prostym, wręcz ascetycznym temacie, modyfikowanym rytmicznie bądź za pomocą odwrócenia (efekt zwany odbiciem lustrzanym). Pozostają zatem wciąż te same odległości pomiędzy dźwiękami. Cztery ostatnie fugi są, parami, dokładną, nuta w nutę, inwersją. Bach wykorzystał tu wszystkie typy fug i kanonów, cały dorobek wielu wieków rozwoju sztuki kontrapunktu.

Die Kunst der Fuge *jest*
ideałem muzyki czystej, to
muzyka, której treścią jest ona
sama

Z racji
teoretyczności
całego dzieła utwory
te opatrzył nazwą
contrapunctus i nie
zaznaczył
instrumentu, na

jakim mają być one wykonywane. W tym sensie jest to dzieło doskonałe nie tylko w akcie, czyli kiedy wybrzmiewa, ale również na papierze, gdyż jest odzwierciedleniem harmonii sfer. To, że Bach nie przeznaczył go na żaden konkretny instrument, jest również znakiem tej uniwersalności. *Die Kunst der Fuge* jest ideałem muzyki czystej, to muzyka, której treścią jest ona sama, a to za sprawą genialnej

konstrukcji, a także tego, że pomimo skomplikowania kompozycji, słuchacz nie dostrzega kunsztu warsztatu, tylko daje się porwać melodii i harmonii. Sam temat początkowy, na pozór mało atrakcyjny, po wielokrotnych przekształceniach i kombinacjach kontrapunktycznych zaczyna prześladować słuchacza, jakby zawierał w sobie całą zagadkę wszechświata.

Szczególne miejsce zajmuje w tym cyklu ostania fuga, oparta na innych, trzech kolejno wchodzących tematach (ostatni z nich to sławny temat B A C H). Pod koniec utworu kompozytor wszystkie te trzy, zupełnie różne tematy, łączy i wprowadza jednocześnie. Niestety, fuga jest niedokończona. Jak przekazali później synowie autora, mistrz zmarł, pisząc właśnie tę fugę.

Istnieje wiele nagrań *Die Kunst der Fuge*, wykonywano to dzieło na różnych instrumentach: na organach, fortepianie, istnieją wykonania na kwartet smyczkowy, kwartet dęty. Liczę na to, że kiedyś nagra to dzieło kwartet wokalny. To oczywiście wielkie wyzwanie dla śpiewaków, wymaga bowiem ogromnej tessitury, czyli skali. Byłby to oczywiście eksperyment niezgodny z praktyką z czasów Bacha, mimo to niezwykle interesujący.

Artykuł pochodzi z wydanej przez Wydawnictwo Benedyktynów książki „Zwierciadło muzyki”. Publikujemy za uprzejmą zgodą wydawcy.